

D. 22. Lipca.

PIĄTEK.

ROK 1831.

N^o 196.

WSPOMNIENIA.

Wycieczka na woj-
ska Pruskie z War-
szawy 1794.

Ludy pragnące wolności! Ludy sprzyjające świętej sprawie *Polski*, czemu niebyłyście świadkami zapału ożywiającego wczoraj serca mieszkańców *Warszawy*! Wezwano ich aby w kilkadziesiąt godzin ukończyli szanę mające odpiierać wrogów naszej drogiej ojczyzny, gdyby się jeszcze ośmielili zbliżyć pod jej stolicę. Wezwano ich i pośpieszyli z ochotą godną synów narodu walczącego za prawa człowieka. Szanowne Duchowieństwo świeckie i zakonne, Rada Muncypalna, Urzędnicy, Uczniowie szkół wszelkich, Rzemieślnicy, Starce, Kobiety, Dziełki, wszyscy opuścili mury starożytnego groda i ięto się do patriotycznej pracy. Biegnać śpiewali hymny *Krasickiego Święta miłości kochanej ojczyzny, czynią cię tylko umyśły porzuciwe, i ową ulubioną strofę Część Polkiej ziemi, część, i nieśmiertelnego Mazura Jeszcze Polska nie zginęła*. Muzyka Gwardji Narodu: i Chorągwie Cechowe i Szkolne przedzielały Obywatelskie szeregi. Patriotki ozdobiły łopaty kwiatami i narodowymi kokardami. Sieroty również połączyły się do tych hufców. Kopacze wykonali więcej niż było im przeznaczone. Przybył *Xłe Czartoryski* Prezes Rządu, powitano go radośnemi okrzykami. Późno wieczorem wrócili wszyscy do stolicy, a dziś już oświcie wychodzą znowu do tejże pracy. Czytana była następująca Odezwa: „Działo się na wałach pod *Parysowem* 21 Lipca 1831 roku. Prezes Rady Muncic: i Prezydent miasta *S. Warszwy*. Składając winne dzięki pćci pięknej, Gwardji Naro: i miejskiej i wszystkim mieszkańcom Stolicy za gor-

liwą pracę, upraszają iżby ochotnicy do sypania wałów codziennie o godzinie 5tej z rana w *Ratuszu* zbierać się raczyli. *Niech żyją ukochane Warszawianki, niech żyją Obywatele i Mieszkańce Stolicy, śmierć i postrach wrogom naszej najmiłszej Ojczyzny*.” Odezwa ta wobec Prezesa Rady Muncic: który we wszystkich punktach był świadkiem gorliwej pracy Obywateli, przez jednego z Radców odczytana, z zapalem i okrzykami przyjętą była i pewno pożądanym uwieńczona będzie skutkiem, a pamięć tego uroczego widoku nazawsze pozostanie w sercach wszystkich obecnych.

Wojsko nieprzyjacielskie znowu zaczęło się przeprawiać na tęstronę *Wisły* u *Niesztawy*; wczoraj przybyło kilku gonców z tem doniesieniem; onegdaj miało się przeprawić przeszło 20,000 ludzi i 30 do 40 armat; jedni głoszą, że przeprawione wojsko stoi jeszcze nad *Wisłą*, inni twierdzą, że już postępuje ku *Radzieiowu*. — W *Podlaskiem* nieprzyjaciele opuścili *Eukow, Kock* i inne miejsca, w których dotąd przebywali. W *Siedlcach* zostawili wiele bagażów, z tego miasta już poczęła przysłać do *Warszawy*. O działaniach wojennych zeszłotygodniowych są następujące urzędowe raporta:

Do Rządu Narodowego. Przybywszy osobiście do korpusu zostającego pod rozkazami Jenerała *Bryg: Chrzanowskiego*, miałem sposobność przekonać się z powziętych wiadomości o szczegółach bitwy wd. 14 b. m. nieprzyjacielowi pod *Mińskiem* wydanej, iż raport, który Jener: *Chrzanowski* przedstawił mnie

o tej bitwie nosi cechę większej jeszcze skromności, nad tę, która już nasze podania znamionuje. Przekonałem się że wskutku zupełnego rozbicia nieprzyaciela, liczba niewolników zwiększona wziętymi w dniach następnych, dochodzi 1200 kilkadziesiąt Podofficerów i żołnierzy i 15 Officerów, nadto jedno działo wzięte na nieprzyaciela. W zabitych i rannych tenże bardzo wielką poniosł stratę. W miejscu gdzie w dniu dzisiejszym mam moją główną kwaterę, mieszkańcy zapewniłi mnie iż z przeszło 1000 Rossjan w małych tamtendy oddziałach z największym pośpiechem ku Ławiczowi uchodzących, większa połowa tychże znajdowała się bez broni, a która przez nas na placu bitwy zabrana, posłużyła do uzbrojenia pułków nowej formacji dotąd jeszcze częścią wkossy uzbroionych. Mam honor przeto przedstawić Rządowi Narodowemu nową tę usługę którą Jen: Chrzanowski oddał krainowi i polecieć tegoż Jen: względem jego, na które ciągle i tak zaszczytnie od początku wojny zasługuje. Oddziały wojska do tej zaszczytnej walki dla oręża polskiego należące, pełniły powinność z prawdziwą walecznością. Jen: Chrzanowski szczególnie oddaie zalety mężstwu i zimnej odwadze Jen: Dłuskiego, Pułkowników Szymańskiego i Rychłowskiego Dowódcy 16 pułku linjowego, Maiorow: Bogdańskiego i Makaj z pułku 1 piech: liniowej, Kapitana Dobrzańskiego z pułku 3 strzelców koni; Podporucznika Hr: Montebello Adjutant-ta zostającego przy boku moim, Podporuczni: Grabowskiego z pułku 11 piech: lin; Dębowskiego i Popiela z pułku 1 Krakusów. Podofficerow: Ruszczyńskiego z pułku 1 strzel: koni; Potockiego Hen: z pułku 1 strzel: koni; Titenbrun z pułku 1 strzel: piesz: i żołnierzy Lalek z pułku 1 strzel: piesz: i Lubery z pułku 1 piech: lin:. Również daie pochwa-

ły z 4 ułan; Podporucz: Węglińskiemu, żołnierzom: Belja, Znajdek i Pigteczakowi. Z baterji 3 lek: kon: Porucznikowi Wolskiemu i Podporuczni: Szapowicz. Nakoniec zaszczytnie wspomina Kapitanów: Baranowskiego z pułku 4 ułanów, Drewnowskiego z pułku 1 jazdy August: i Rogowskiego z pułku 1 pie: lin: którzy chwalebną śmiercią na placu boju poległi. — W głównej kwaterze d. 17 lipca 1831 r.

N. W. Skrzyński.

Do Rządu Narodowego. Mam honor donieść Rządowi Naro: iż przybywszy w d. 16 b. m. do korpusu którym Jener: Chrzanowski temczasowie dowodził, udałem się tego samego dnia do Kuflewa, nazajutrz d. 17 b. m. zkoncentrowałem korpus w Jeruzalem i wysłałem z tamąd Jen: Romarino z przednią strażą do Kocka przymaszerowawszy d. 18 b. m. do Róży, odebrałem tamże rapport Jen: Romarino, w którym mi doniósł że korpus Rydigiera zostając nieporuszony w miejscu, wysłał tylko awangardę do Kocka, która po lewym brzegu Wieprza stała. Położenie Róży podało mi sposobność rzucenia się stosownie do okoliczności lub na korpus w Siedlcach stojący, lub też na Kock; przekonawszy się wszakże, że Jen: Rydigier nie ma zamiaru opuścić stanowisko swe za Wieprzem, udałem się ku Siedlcom dla atakowania d. 20 b. m. równo ze dniem stojący tam korpus nieprzyacielski w tym celu przewidując, że nieprzyjaciel uchodzić będzie ku Brześciowi, posłałem Jen: Chrzanowskiego z kolumną na Zbuczyn, drugą kolumnę do Chodowa wysłałem, przeciąłem mu drogę ku Mokobodom, zaś z częścią korpusu przeszedłem Muchawiec na wysokości Zekowa, wydawszy rozkazy uderzenia natychmiast po przewidywaniu rzeki tej na Siedlce. Lecz nieprzyjaciel dowiedziawszy się pomimo przedsięwziętych środków ostrożności o podstąpi-

niu naszym, d. 19 b. m. po wyprawieniu bagażów moich pod eskortą traktem do Brześcia, sam o godzinie 11tej w nocy w tejże samej udał się dyrekcji, wnet przecież o nadejściu Jen: Chrzanowskiego przestrzeżony, rzuciwszy się nagle na trakt przed Mordy, Łosice i t. d. prowadzący, ująć zdołał; nie mógł wszakże zdążyć by zwrócić bagaże swe z traktu Brzeskiego, z kąd wynika, że Jen: Chrzanowski tyle tylko odniósł korzyści, iż rzuciwszy się na bagaże te i eskortujący takowe oddział, zabrał: niewolnika 121, lekarza 1, forgonów 16, iaszczyków zamunicją 3, rozmaitych powozek 34 i wielkie mnóstwo bagażów officerskich; wranych i zabitych nieprzyjacieli zostawił na placu 86. Podpułkownik Zamojski wysłany przez Jen: Romarino celem by podszedł w kocku część awangardy Rydigiera z iazdy złożoną, stanął w dniu wczorajszym przedniem pod tem miastem i tak korzystnie umiał swej piechoty i iazdy użyć, że natarwszy na nieprzyjaciela zabrał mu 54 niewolnika wraz z końmi z pułku Dragońskiego, niemniej przyprowadził nieprzyjaciela o stratę 60 przeszło ludzi w zabitych i rannych. Jene: Romarino oddaje zastużone pochwały Podpułkownikowi Zamojskiemu, który gdziekolwiek użyty, odznacza się walecznością i roztropnością. — W Głównej Kwaterze d. 20 Lipca 1831.

Wódz Naczelny Skrzynecki.

W Kaliszu na miejsce Deputowanego Falca obrany zacny patriota Teodor Morawski. — Podpułkownik Kruszczeński za odznaczenie się w bitwie d. 16 b. m. odbytej, mianowany Pułkownikiem; w tejże bitwie odznaczyli szczególnie Kapitan Lantau, Porucznik Jaworski, Podporu: Łęczyński, Stadnicki, Strzelecki i Lekarz Benade, Podofficerowie Szymborski, Paris, Kadet Januszcwski, Żołnierze Mak i Lubaszko. — W ówrodzie Łęczyckim prawie

wszyscy *Israelici* oddali swoje srebra na użytek publiczny. — Winc: Dobiecki b. Poseł, mianowany został zastępcą Dyrektora Jener: Poczt w Królestwie Polskiem. — W *Hamburgu* i *Lubece* zbierane są składki dla *Polaków*. — Nowy Król *Sardyński* zawarł z Cesarzem *Austrjackim* traktat zaczepny i odporny. — Na *Włoszczyźnie* gwałtownie rozszerza się *moro-wa zaraza!* — Wczoraj Minister sprawiedliwości Kasztelan *Rembielński* zwiędził Trybunał Woiewódz: Mazowieckiego, była to nowość, bo podobno żaden z danyh Ministrów nie znajdował się w tem miejscu. — Wczoraj został skazany na śmierć Szpieg *Białaczewski*, ma on 5ro dzieci! — Feldmarszałek *Paszkiewicz* przybywszy do *Pułtusza* oświadczył że za 2 tygodnie niezawodnie będzie w *Warszawie*; już minęło 3 tygodnie od tego zapowiedzenia. — Wczoraj w Jzbach połączonych Sejmu, naradzano się nad projektem dawniej przyjętym w Jzbie Poselskiej, o porządku obradowania Sejmowego.

Uwiedomienie. 60 talarów pocztą przysłanych do mego rozrządzenia od W. *Honoraty S...* z *K...* pod *K...* znając jej chęci dla naszej drogiej ojczyzny, oddałem na potrzeby onej, a przy okazji kwit odeszłą. *A. B. Officer.* — Maigni młodzieńcy z *Kuław Dąbscy*, znajdowali się jeden w *Rzymie* a 2gi we *Francji*, gdy ich doszła wiadomość o powstaniu *Polski* d. 29 Listopada r. z. natychmiast pospieszyli do ojczyzny i zaciągnęli się jako żołnierze do pułku 4 piechoty linjoi: nie przyjmując nadawanych stopni Podofficerskich; dopiero odznaczywszy się zaszczytnie w wielu bitwach, zostali mianowani officerami. — Gdy onegdajszanowne Kwestarki zbierające wsparcie dla rodzin Obrońców Ojczyzny, weszły do jednej z kamienic na ulicy *Zakroczymskiej*, Pani mieszkająca w pięknie umebłowanym lo-

kału tak ich powitała: „Dajcież mi święty pokój moje Panie, ja mam 6ro dzieci, co mi tam do dzieci żołnierskich, nic niemam, bądźcie zdrowe.“ w tejże chwili służąca przyniosła butelkę Szampana którym też Jmość zasilła się z jakimś Jęgomością. Kto może spisać Szampan, czyliż mu niestarczy choć na najmniejszą kwotę dla sierot pozostałych po woownikach poległych w naszej obronie. Gdyby nas niebronił waleczni Rycerze, mielibyśmy za co kupować Szampana! — Na tejże ulicy gdy Kwestarki weszły do Szynekowni, właściciel onej odezwał się po niemiecku że wcale po polsku nierozumie; iuż wychodziły kwestarki gdy żona tego sięgnęła do kieszeni; co widząc mąż szybko zbliżył się do niej i rzekł do ucha dobrą polszczyzną *nie niedawaj!* — Większa część Kwestarek oświadcza, że onegdaj najhojniejsi w składaniu tej ofiary byli nasi Oficerowie. — (Art. nad:) Szanowny Doktor *Antomarchi* wykonał kilka szczególnych operacji w Lazarecie Oficerów rannych Szkoły Aplikacyjnej. Uleczeni, ogłaszają dozgonną wdzięczność. — Jenerał *Rybiński* zajął *Białę*. — Przy *Xciu Chowańskim* znaleziono 900 dukatów ale nasi Woioownicy wzgardzili tym łupem i zostawili je awemu niewoioownikowi.

Obywatel obecny walęc odbytej d. 16 b. tak ją opisać. Pułk 5 ułanów wysłany na rekonesans z *Putuska* do *Makowa* i okolic *Ostrołki*, spotkał się z nieprzyjacielem obłożonym za miastem *Rożanem*. Mimo szybkości w natarciu naszych walecznych ułanów, dywizjon ułanów Rosyjskich uformował się do obrony. Podpułkownik *Kruszewski* rozkazał jednemu szwadronowi pod komendą Kapitana *Lantau* uderzyć na nieprzyjaciela. Czoło szwadronu zrobiwszy szarżę na most za którym stał nieprzyjaciel, rozbiło pieszych Dragonów z nadstawicznymi bagnietami i licznymi strzała-

mi mostu broniących. Waleczni ułani tego szwadronu rzuciwszy się na dywizjon Dragonów Ruskich uformowany do ataku, przynusili go do odwrotu. Tu nieprzyjaciele doznali kleski okropnej; wracając do *Rożana* byłem świadkiem tej walki, na szosie leżały trupy nieprzyjacielskie. Pułkownik dowódca tego dywizjonu został wzięty przez naszych z Rotmistrzem i wielu Oficerami, koni złapaño wiele. Oficer z pułku 2go pie:liar będąc ranny w dawniejszej bitwie pod *Ostrołką*, przechowywał się w tamtejszej Parafji u *Proboszcza*, udając przed nieprzyjaciółmi, że jest bratem *Xiędza*. Jak tylko usłyszał z ust Polskich ułanów *hura!* przybywa na plac boiu, łapie konia po Ruskim Dragonie, siada na niego i wraz z walecznemi wraca do swoich.

W Dniu 19 b. m. Kosynier *Augustyn Pawlak* ze wsi *Rzeczelskiej woli*, Parafji *Brzesuicy*, stojąc pod *Brzesciem* na widocie i będąc napadnięty od 7miu Kozaków, lubo piko tylko uzbroiony, tak dzielnie się bronił, będąc iuż rannym w nogę z karabinka, że kilka Kozaków pokaleczył i nedał się wziąć w niewolę. Przedstawiony jest do *Krzyża Wojskowego*.

Niepotwierdzają się ogłoszone przez *Pruskie* gazety wiadomości o klęsce naszego wojska w *Litwie*.

Wyszła z druku broszurka zabawna przez żołnierza, autora rozmowy *Dybięca ze Szpiegiem Jekiem*, pod tytułem *Rozmowa Paszkiewiczza z Krakusem*. Cena gr. 6. Nabyć można w *Biórze Informacyjnem*, w *Składzie Kun-ki* i w innych *Księgarniach*.

W dniu 9 b. m. zszedł z tego świata *Władysław Soltyk* w 45 roku wieku swego, należący do szczepu, którego członki zasługami i dowodami miłości ojczyzny zawsze się odznaczali. Staraniem *Stryja* swego *X. Refe-*

reńdarza Koronnego troskliwie wychowanie odebrał, które go do rozwinięcia cnot domowych przysposobiło. Pełen uczuć szlachetnych i skromny, nie łatwo z istotnej swej wartości dał się poznać i ocenić. Słodki w pożyciu, przygody towarzyszące, koleje życia znosił cierpliwie. W roku 1812 jako Adjutant Jenerała Dąbrowskiego w stopniu Kapitana odbył kampanję, i w niej na ozdobę krzyża Wojskowego zasłużył. J teraz w chwilach odradzającej się ojczyzny pragnął w bratnie śpieszyć szeregi, ale zwątlone zdrowie, chwalebnyhym chęciom na przeszkodzie stawało. Przywiązanie tak do kraju iak i do Religji, te nie rozłączne Staropolskie przymioty, znamienicie duszę jego cechowały. Nie brak zdolności ale raczej nie ufność w samym sobie, była powodem, iż iako Reprezentant Narodu głosu w Izbie nie zabierał, zawsze iednak na stronę bezinteresownych i czystych intencji się skłaniał. Kilkudniową przed zgonem dręczony gorączką, marzył o tem, czem serce w czasie zdrowia się zajmowało, o Bogu i Ojczyźnie. Nakoniec po ciężkich cierpieniach, wpośród licznej swej familji, rzadkich przymiotów małżonki, prawdziwych swych przyjaciół i przywiązanych do siebie domowników, Świętymi SAKRAMENTAMI opatrzony, cnotliwe życie zakończył. Synowie tracą w nim przewodnika, któryby drogę prawego postępowania im wskazał, i ukształceniem ich kierował. — Ł.

Podpisany Podofficer będąc w potyczce pod *Domanicami* ciężciem pałasza 6 razy w głowę i pchnięciem lanc kilka razy w korpus niebezpiecznie ranny; przywieziony został do Szpitala w domu *Jasińskiego*; gdzie kilka dni leżąc z przyczyny zbyt mocnego ranienia dostałem zapalenia mózgu, różę nadzwyczajną w twarz i niezmierną gorączkę, z której to słabości wyjść

nie miałem pretensji, lecz zacny człowiek Sztaba Lekarz ordynujący w oddziale 4m W. *Szepepanowski* przez szczególne zajęcie się osobą moją, najusilniejszego dokładając starania, poترفit mnie z tak niebezpiecznej wyprowadził słabości. Ten godny Urzędnik nietylko że ode mnie i familji mojej ale nawet od wielu osób podobnież iak ja za drogą nam ojczyznę obypałych bliznami, zasłużył na winny dla siebie szacunek i dozgonną wdzięczność. Aby więc ślad tego niezaginioną, postanowiłem czcigodnego mego wybawcę podać w pisma publicznie wątpiąc o tem że gojonna nagroda honorowa na którą już oddawna przez szczególne poświęcenie się swoje, w czasie spotkać może. *Nikodem Orzechowski* Podof: pułku 2go pułk:

Wyszła w tych dniach Broszurka pod tytułem *Rzecz o gwardjach obywatelskich, miejskich, wojsku stałem i naimnem*. Ta acz mała praca chwali autora, i daje poznać że jest płodem światłego człowieka i znawcy przedmiotu o którym traktował. Wzmiankuje on także o *żydach* tyle ile mu zakres piemka dozwolił; nie dał się uwiesić zgubnej intollerancji, ani też naimnem piórem zdań swoich w tej mierze wynurzał, ale z prawdziwą rzeczą znajomością i z głębokiem rozważaniem w tej materji swoje ogłosił zdania. Życzyć tylko pozostało ażeby szanowny Autor raczył wystawić w większem świetle, tak ważny przedmiot iakim jest w tych czasach reforma *żydów* w Polsce. Kilka słów przez niego w tym przedmiocie powiedzianych każe rokować, że onby lepiej mógł dać poznać istoty stan, tadzież przyczyny tamujące ich cywilizacją, aniżeli tak zwani *Orjentaliści*, lub spodziewany od nich przekład *Talmuda*, który podług największego do prawdy podobieństwa razem z przyjsciem *Mesjasza* dokonanym zostanie i to nawet wątpię. A.

Urząd Muncyपालny M. S. Warszawy. Po-
daie do wiadomości publicznej: iż żywienie Aresztantów w liczbie około sto osób w Domu przytułku i pracy za Rogatkami Wolskimi położonym umieszczonych, wypuszczone będąc w entrepryzę od d. 1 Sierpnia r. b. Zyczący sobie podjąć się takowej entrepryzy, zechcą złożyć na ręce Sekretarza Jeneral: Urzędu Muncy: w d. 27. b. m. najdalej do godzi: 7 wieczornej deklaracje opieczętowane, wiele żądają od żywienia dziennie jednego Aresztanta, w sposobie i potrawami takie w warunkach licytacyjnych w Sekretarjacie Jeneral: każdego czasu przyznaniem być mogących być opisane. Do każdej deklaracji dołączony być winien kwit kassy miejskiej w dowód że Vadium złp. 1,000, wteżże kassie złożone zostało. Refer: Stanu Prezydent *J. Łaszczński.* Sekre: Jeneral: *G. Jahóhowski.*

(Dalszy ciąg o Szpiegach). *Komitet Rozpoznawczy. Szpikholtz Markus* lat 32 mający, wyznania mojżeszowego, rodem z *Warszawy*, żonaty. Od 15 r. wieku swego wyszedłszy z domu rodziców, służył za kupczyka u Kupców swoich Krewnych w *Warszawie* przez lat blisko 11, następnie przez 3 miesiące był u Kupca w *Kutnie*, i znowu wrócił do *Warszawy*, zostawał przy rodzicach przez parę lat trudniąc się roznoszeniem i sprzedawaniem towarów, wszedł potem w służbę do wydziału *Policei* i śledzocej, był przy *Birnbaumie* i *Goreckim* pobierając złp. 60 miesięcznie płacy przez półtora roku. Od 1825 r. trudnił się prowadzeniem handlu przez roznoszenie po mieście i sprzedawaniu towarów przez lat kilka, wciągu swej bytności w *Warsz.* bywał u *Makrota* z doniesieniami ustnie o awanturach między wojskowemi, tudzież po szynkowniach i po balach wydarzających się, za co pobierał przez kilka miesięcy stałą pensją miesięczną

po złp. 40, poprzednio zaś otrzymał za każde doniesienie po rublu, po 2 ruble nagrody. Na 2 lata przed Rewolucją takowem szpiegowstwem trudnić się zaprzestał.

Rząd Narodowy. Mając wzgląd na potrzebę ciągłego zaopatrywania fabryk prochu w dostateczną ilość saletry, które przewóz z zagranicy dla ściśnionych teraz komunikacji handlowych ulega wielu trudnościom; zważając iż produkt takowy z wszelką łatwością może być wyrabianym w kraju; eheąc przeto w silniejszy sposób przyjąć w pomoc potrzebę krajowej, i razem otworzyć mieszkajcom nową sposobność przyłożenia się bez wielkich wysiłen do ratowania sprawy Ojczyzny; po wysłuchaniu zdania Kommissji Rządowej Wojny, stanowi co następuje: Art. 1. Kommiss: Rząd: Spraw Wewnętrznych i *Policei*, tudzież *Wojny*, porozumieć się natychmiast względem sposobu założenia fabryk saletry tak w *Stolicy*, iako i we wszystkich *Miastach Wódzkich* i *Obwodowych* i innych, w których saletra z korzyścią ługowaną być może. W tym celu wyznaczyć wspólnie Komitet który tą częścią służby publicznej trudnić się i ze wszystkimi władzami bezpośrednio znościć się będzie we wszystkim, co do przyśpieszenia i rozszerzenia tej fabrykacji po całym kraju przyłożyć się może, aby wyrobić, ile się to da, iak najpieszniej 200,000 funtów saletry do prochu zdanej. Art. 2. Komitet czuwający nad fabrykacją saletry, znacznie czynność swoją w 24 godzin po ogłoszeniu niniejszego postanowienia, przedstawi Kommissji Rządowej *Wojny* na *Inspektora*, *Officera* w każdym *Wództwie*; w każdym zaś mieście, za porozumieniem się z właściwymi władzami zabominie *Dyrektorów* fabryk z pomiędzy profesorów szkół lub innych osób do tego usposobionych, potrzebną gorliwość mających. Art. 3. Komitet działający postępować winien z iak największym pośpiechem, zdając obu Kommissjom Rządowym w tydzień raport ze swoich czynności. Art. 4. Obowiązkiem jest każdego miasta, w którym za uznaniem Komitetu fabryka saletry założoną być może, natychmiast takową założyć; forsuzsa pieniężne na ten cel potrzebne zaliczone być mają z funduszów miejskich; gdzieby zaś miasto nie było dość zamożne, zastąpione być mają z funduszów ogólnych miast. Gdyby zaś i to niewystarczyło, zaliczy je Kommissja Rządowa *Wojny* sposobem awansu ocenienie możność

miast w tej mierze należy do Komisjsji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Art: 5. Wszelką pomoc ręczną w fabrykach saletry, dostarczyć powinni obywatele miejscy bezpłatnie za rozpisem kolejnym, podług zasad do rozkładu szarwarku służących, zostawia się jednak do ich woli, zamiast usługi osobistej użycie na koszt wspólny najmników, lub utrzymywanie ieliców w miejscach gdzieby się takowi znajdowali. Art: 6. Nikt nie może zbraniać obibiania tyunku zewnątrz swego domu o 3 łokcie wysoko od ziemi na użytek fabryki saletry; z temi którzyby z tego niechcieli ofiary Ojczyźnie ponieść, Komitet porozumie się o wynagrodzenie. Równie wzbronionem być nie może obibanie tyunku w piwnicach, wykopanie w nich warstwy ziemi, wybieranie jej podobnież z pod podłogi w atajniach, i z pod nawozu w worach i owczarniach. Art: 7. Komitet oznaczy wartość ceny produkcyjnej saletry, po której Komisjsja Rządowa Wojny odstawioną sobie, po uznaniu jej gatunku przez Komitet, płacić ją będzie miała obowiązek. Art: 8. Rafinerja saletry w Warszawie, kosztem Komisjsji Rządowej Wojny założona będzie. Art: 9. Rady obywatelskie i Komitety powiatowe zachęcać będą obywateli ziemskich, aby w swych włościach zakładali ługownie saletry, przy owczarniach, stajniach, stodołach, oraz w miejscach znajdujących się starych murów i tyunku. Art: 10. Jmiona osób prywatnych, które z czystego zamitowania dobra powszechnego zakładać będą na własnym gruncie swem staraniem fabryki saletry, ogłaszać będzie Rząd przez pisma publiczne, jako obywateli dobrze zasłużonych Ojczyźnie, równie iak i imiona miast, które się gorliwością w produkowaniu saletry odznaczają. Art: 10. Komitet rozesłże niezwłocznie do wszystkich Komisjsji i Rad Woleńdzkich, Komitetów, Komissarzy Obwodowych, Prezydentów i Burmistrzów instrukcje praktyczne w sposobach robienia saletry, celem podania ich do iak najpowszechniejszej wiadomości.

Komisjsja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji. W wielu miejscach kraju Cholera dotkniętych okazuje się brak lekarzy z leczeniem tej choroby obeznanych, pragnąc zaradzić tej potrzebie, Komisjsja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji wzywa lekarzy wolno praktykujących mianowicie w Stolicy aby zgłaszali się do niej w celu wskazania im miejsc gdzieby zdolnościami swemi cierpiącej ludzkości użytecznymi być mogli. Udający

się na prowincję pobierać będzie oznaczone wynagrodzenie po zł. 300 miesięcznie w gotówiznie wynoszące, oprócz korzyści iakie mu prywatna praktyka nastreczy, i względów do iakichu Rządu poświęcenie się swoje nabędzie prawa. Deklaracje w tej mierze z wyrażeniem kwalifikacji składane być mają w Sekeji Lekarskiej Bióra Komisjsji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji w Pałacu dawniej Mostowskich przy ulicy Przejazd. — Minister Przydujący, *Gliszczynski.* — Sekretarz Generalny, *August Karski.*

Urząd Muncypalny M. S. W. Na zasadzie Uchwały Sejmowej z d. 14 Czerwca r. b. tudzież Reskryptu Komisjsji Rząd: Przych: i Skarbu z d. 20 t. m. i r. zawiadania kontrybuentów Miasta Warszawy i Pragi, iż pobór podatku nadzwyczajnego na utrzymanie powiększonej i ieszcze powiększyć się mającej Siły Zbrojnej Narodowej, iako to: a) W jednej czwartej części rocznej należytości ofiary z dóbr duchownych 50 od 100. b) W połowie rocznej należytości ofiary duchowne 10 i 20 od sta ofiary z dóbr ziemskich. c) W cało rocznej należytości podatek Podymnego zwyczajnego i podwyższonego z Miasta Warszawy i Pragi, rozpoczynając w Ekakcji miejskiej podatków Skarbowych w dniu 19 b. m. i codziennie od godziny Sej rano do tej z południa wyiąwszy święta do końca b. m. odbywać się będzie; lubo Urząd Muncypalny pewnym jest że obywatele i mieszkający Miasta Warszawy i Pragi przeięci ważnością przeznaczenia tego nadzwyczajnego podatku, z chęcią pośpieszą z uiszczeniem się z takowego, widzi jednak potrzebę ostrzedz zaiegających iż zaraz po upływie terminu powyżej oznaczonego środki ekukcyjne na przeciw nim przedsięwzięte będą. — Referendarz Stanu, Prezydent *J. Łaszczewski.* — Sekr: *Jlly, G. Jahołkowski.*

(Dalszy ciąg Rozkazu dziennego z d 1 Lipca).
Ozdobieni krzyżem srebrnym. W pułku 4 piei: Sierżant star: *Zdebel Woj.*; Podoffic: *Kruszyński Józ.*; *Nowakowski Stan.*; *Zak Ant.*; *Skarbek Józ.*; *Miazek Jakób.*; Podoffic: *Urbański Fr.*; *Żołnierze:* *Bilski Piotr.*; *Ankiewicz Piotr.*; *Przeciszewski Fran.*; *Tomaszyński Jan* i *Trębacz Szymański Wawrzyniec.* W pułku 5 pieci: Podoffic: *Niedziółak Fr.* i *Bauer Jan.*; *Żołnierze:* *Kostrzanowski Kazi.* i *Chudzikowski Paweł.* W pułku 6 pieci: Podoffic: *Bożowicz Anto.*; *Arndt Marcel.*; *Mroczek Xawery* i *Kurzewski Hier.*; *Żołnierze:* *Ożakowski Michał.*

Lewandowski Mich.; Kołkiewicz Paw.; Tymoszeń: ko. Wasil, Frydrych Jak. i Kosmaczewski Gasper. W pułku 8 piech.; Podoffic: Pietrusiński Ludwik, Wajnert Alex.; Lisicki Kanty, Cieszewski Józef, Olszewski Aug.; Wasilewski Kaw.; Podoffic: Jędrzejczyk Piotr; Żołnierze: Gałczyński Józ. i Brzozowski Fr.; W pułku gren.; Podoffic: Dąbkowski Józ. i Stan.; Żołnierze: Malc Kazim.; Łączkowski Jan, Wasilewski Woj. i Wysocki Nepomuc.; W pułku 1 strzel: pieasz.; Podoffic: Solecki Paw.; Dąbrowski Jg.; Pieńkowski Marc.; Gratkowski Tom.; i Zieleniec Grzeg.; Żołnierze: Krawiec Józ.; Leszczyce Woj.; i Dobosz Herman Ant.; W pułku 3 strzel: pieasz.; Podchorąży Rzętkowski Kons. i Podoffic: Przezdziecki Józef.

DONIESIENIA.

WINO do nabycia za niską cenę z okazji wyjazdu: w gatunku naturalnym, niefabrykowanym, wprost z miejsca, z pierwszej ręki, sprowadzone a mianowicie: St. Julien po zł. 3 gr. 10 butelka, Barsak biały zł. 3, Bordeaux i Medok zł. 2 gr. 10, bez targu ostatnią ceną. Zgłosić się do szlęcy domu Nro 493 przy ulicy Miodowej.

Jeżeli który z Akademiów przez słabe zdrowie nie może być w szeregach obrońców Ojczyzny, a życzy sobie wyjechać na wieś o 3 mile dawać korepetycje 3em chłopcom za wynagrodzeniem przyzwoitem, tedy racy się zgłosić na Nowe-miasto Nr 310 do domu Heneberg w lewym pawilonie od wyjścia, a powyżem wiadomość. — O 3 mile od Warszawy pod miastem Badarzynem we wsi Żółwinie znajduje się do wydzierżawienia OGROD z fruktu małej przeszło 1000 drzew obrodzonych obficie.

W zeszyt Poniedziałek wyszły z iatek Wolnickich 10 BARANOW hiszpańskich, 5 znaczonych smogą na grzbiecie. Ktoby o takowych wiedział gdzie się znajdują, racy uwiadomić na Wolnicy czy do latki Nro 38, za uagrodą.

Wzwanie. Kaletan JEZIERSKI niech przybędzie jak najprędzej do Warszawy pod Nr 1797 Litt: C. ulica Franciszkańska; gdyż tego wymaga jego własny interes.

Zabłąkany w zeszyt Poniedziałek z chomontem KON, znajduje się w Marymoncie. Właściciel może odebrać tamże.

Dnia 18 b. m. zostawiono CHUSTKĘ, bagdadką granatową w drobne kwiateczki, na ławce w ogrodzie Uurua. Uprasza się łaskawego znalazcy o od-

danie takowej do gospodyni tegoż ogrodu lub do szwajcara pałacu Zamojskich, za przyzwoitą nagrodą.

Przy ulicy Bednarskiej w kawiarni pod firmą KAWA LITEWSKA oprócz napoiów wszelkiego rodzaju, przyjmuje się stołowników za ugodzeniem miesięcznem, na obiady gospodarskie po cenie umiarkowanej.

Na dnia 20 b. m. z rana, nięty został biegający po ulicach KON. Właściciel za udowodnieniem i zwrotem kosztów, odebrać może przy ulicy Żelaznej pod Nrem 1141 Litt: A.

Na Podwalu pod Nr 505 ias: do sprzedania KOCZ. Przy ogrodzie Saskim od Żelaznej bramy w domu Nro 413 Litt: F. jest na 1em piętrze 9 POKOJ zastajniq i wozownią każdego czasu do wynajęcia.

W roku 1818 na publicznem posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk, z rozbioru wody w domu Szubertowej przy ulicy Grzybowskiej pod Nr 1030 przez Celińskiego Profesora Uniwersytetu K. W. czytanego wykazało się, iż ta woda żelazo z kwasem węglowym zawierająca, podobna jest do wody mineralnej w Compo przez P. Saljgnac rozbiieranej jako uzdrawiająca używanej. Nasza woda prócz kwasu węglowego którego więcej dwa razy od tamtej zawiera, ieszcze wiune ciała około 18 razy więcej obfituje. Zaleca się szanownej publiczności, iż kąpiel słodowa kosztuje zł. 4, zaś tatarkowa, dębowa, otrębiana zł. 3, wyższajna z czystej wody zł. 2.

DASZKI do CZAPEK i KASZKIETOW, w różnych gatunkach i wielkościach, z okuciem i bez nabyć można w Fabryce wyrobów metalowych i lakierowanych przy ulicy Sto-Krzyskiej Nro 1337 w partjach za bardzo mierną cenę. Podając do wiadomości W. Organizatorów pułków igczapników uraszamy aby wszelkie obstalunki z prowincji były frankowane.

WYŻLICA z gatunku kurlandzkich, maieca po sobie łaty kasztanowate, uszy i gwiazdkę na ezole tego samego koloru, dnia onegdajszego wybiegła na ulicę. Łaskawy znalazca racy ją odprowadzić za przyzwoitą nagrodą do domu W. Daszewskiego pod Nr 1316 na 1sze piętro przy ulicy Nowy-świat.

Dziś rano stopni ciepła 13. Wczoraj w połud. 23.

TEXTA NARODOWY. Jutro *Malwina*. Kto kocha ten się kłóci. JPanna Teressa *Palczewska* 2gi raz wystąpi w komedji.